

Waldemar Bednaruk

WIZJA UNIWERSYTETU W NAUCZANIU STEFANA KARDYNAŁA WYSZYŃSKIEGO

1. Cel i sens badań naukowych

Pytania o cel i sens prowadzenia badań naukowych zadawane wielokrotnie przez Kardynała Stefana Wyszyńskiego w jego nauczaniu o Uniwersytecie są tak stare, jak sama nauka. Na przestrzeni dziejów ludzkości każdy wielki uczony zadawał sobie i swoim kolegom podobne pytania: Czemu ma służyć nauka? Jaki jest sens i cel prowadzenia badań, dokonywania odkryć, wdrażania wynalazków? Czy prowadzone badania mają służyć samym naukowcom, nauce i jej rozwojowi, czy też społeczeństwu? Czy nauka i wiara wzajemnie się wykluczają, czy można je ze sobą pogodzić, szczególnie, gdy mówimy o wierze chrześcijan?

Powszechnie uważano, iż poszukiwanie prawdy, cnoty, złotej reguły w relacjach międzyludzkich, sprawiedliwości oraz porządku we wszechświecie jest zadaniem godnym tego, by poświęcić mu życie najbardziej wartościowych jednostek w społeczeństwie. Zajmowały się więc tym kolejne pokolenia badaczy, przekazując w ramach kolejnych szkół, nurtów i grup badawczych idee rozwijane przez następców aż po dzień dzisiejszy [Reale 1999, 332n.]¹.

Niewątpliwie prowadzenie badań ułatwiło powstanie w średniowieczu uniwersytetu – instytucji, która od tysiąca lat skupia wokół siebie społeczność naukowców i studentów, uczonych i poszukujących wiedzy. Czy przez ten tysiąc lat zadania uniwersytetu pozostały niezmiennie? Można zaryzykować tezę, iż istotnie w swoim zasadniczym zrębie zadania pozostały te same, choć ich postrzeganie zmieniało się na przestrzeni

Dr hab. WALDEMAR BEDNARUK, prof. KUL, Katedra Historii Ustroju i Prawa, Wydział Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II; Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin, Polska; e-mail: wbednaruk@kul.lublin.pl; <https://orcid.org/0000-0002-0080-9470>

¹ Zob. Arystoteles, *O cnotach i wadach*, w: *Arystoteles. Dzieła wszystkie*, t. 5, tłum. D. Gromska, L. Regner, W. Wróblewski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1996, s. 496.

mijających wieków, zaś poszczególni badacze koncentrowali swoją uwagę na różnych aspektach uprawianej nauki, w odmienny sposób rozumiejąc wyżej wskazane cele. Szczególnie interesującym problemem stały się w tym okresie wzajemne relacje nauki i wiary w kontekście poszukiwania odpowiedzi na zadane wyżej pytania.

Uczeni niewierzący, przeświadczeni o sile swojego rozumu, odrzucali Boga, twierdząc, iż Jego istnienia nie da się pogodzić z naukowymi koncepcjami mechanizmów rządzących światem. Każde nowe odkrycie zaś umacniało ich w przeświadczeniu, iż tworzą oni zręby nowego porządku, w którym nie ma miejsca na religijne zabobony. Z kolei wierzący, ale jednak będący ludźmi zbyt małej wiary, niejednokrotnie z lękiem odnosili się do nauki, bojąc się, iż wykształcenie może pchnąć ludzi na tory odległe od dogmatów Kościoła. Dlatego rozdzielali to, co należało do sfery wiary, od pola badań naukowych, nie łącząc tych dwóch obszarów z obawy przed katastrofalnymi skutkami dla samych badaczy.

2. Ludzie małej wiary

Dobrym przykładem tego typu postawy może być Stanisław Herakliusz Lubomirski, który w swoim dziele „Rozmowy Artaksesa i Ewandra” [Lubomirski 2006, 26] wydanym po raz pierwszy w 1683 r. i wielokrotnie wznawianym w 1694, 1708, 1734 i 1745 r. podważał sens uczenia się. Jego kontrowersyjne poglądy zyskały mu wielką popularność wśród szlachty, potęgując awersję do szkolnej ławy, a szczególnie do szkolnictwa wyższego [Hernas 1976, 484]. Lubomirski stwierdził, iż podążanie drogą prawdy i cnoty nie wymaga wykształcenia, gdyż zwykły rozsądek w zupełności każdemu wystarcza, by żyć w zgodzie z Bożymi przykazaniami. To nasz przyrodzony rozum najpewniej pokazuje nam prostą ścieżkę do mądrości i zbawienia. Nauka zaś oferuje zbyt wiele dróg, na których człowiek się gubi, a dzieje się tak za sprawą samych uczonych. Ci bowiem, którzy zajmują się nauką (a raczej bawią się nią) są zbyt często ludźmi niecnymi, używającymi swej sztuki do usprawiedliwienia swych grzechów i sprośności².

² To oni zamiast wrócić na właściwą drogę – na drogę cnoty i trzymać się jej, tłumaczą swoje złe czyny, tuszują je, bagatelizują i usprawiedliwiają, mącąc w głowach innych

Nie jest więc dobrze obarczać swój umysł zbędną wiedzą, gdyż może się to skończyć tragicznie dla naszego zdrowia, a przede wszystkim dla duszy. Jako sztandarowy przykład takiego przypadku podaje on historię zaczerpniętą wprost z Pisma Świętego – otóż taki diabeł przeuczył się i oszalał – zbuntował się przeciw Panu.

W konsekwencji Lubomirski stwierdza, że ludzie i tak nie studiują po to, by zdobywać wiedzę, szukać prawdy, doskonalić się, czy dążyć do cnoty, ale z powodu wygórowanych ambicji i pychy, która ich ogarnęła³. Nie pożądamy samej prawdy, tylko dyplomów (papierków) rzekomo świadczących o ich wiedzy i mądrości, a w rzeczywistości maskujących małość, mierność i pustotę wielu. Inni wreszcie zajmują się nauką z lenistwa, by nie zabrać się do żadnej uczciwej pracy, wymagającej co prawda wysiłku, ale z której pożytek dla społeczeństwa byłby znacznie większy.

3. Brak sprzeczności między nauką i wiarą

Zupełnie inaczej do wzajemnych relacji nauki i wiary podchodził Stefan Kardynał Wyszyński, który w swoich wystąpieniach wiele miejsca poświęcił uniwersytetowi i prowadzonym na nim badaniom. Był on sam człowiekiem wielkiej wiary i jednocześnie uczonym o niekwestionowanym autorytecie naukowym w Polsce i zagranicą. Nie dostrzegał sprzeczności między nauką i wiarą, przeciwnie, uważał że nauka przybliżyła nas do Boga i do prawdy. Im lepiej poznamy otaczający nas świat, tym bardziej zbliżymy się do jego Stwórcy⁴.

Odkrywanie Boga w otaczającym nas świecie może i powinno stymulować naukę i być najpotężniejszym bodźcem dla jej rozwoju, ale też

i skłaniając do podobnych postępów, by ich własne grzechy utonęły i skryły się w morzu zła, jakie wokół siebie wytworzyli [Lubomirski 2006, 27].

³ „Ambitia podczas y pycha częścicy się uczyć każą, niż cnota, y nie ieden lenistwo y niedbalstwo, które iest cnoty trucizna, naukami y tytułem cnoty przyodział” [tamże, 26].

⁴ S. Wyszyński, *Przemówienie Wielkiego Kanclerza KUL. Ze świata ideałów Katolickiego Uniwersytetu, w: Bogu i Ojczyźnie. Katolicki Uniwersytet Lubelski w wypowiedziach Prymasów Polski*, red. A. Rynio, J. Gawrysiakowa, M. Butkiewicz, Wydawnictwo KUL, Lublin 2008, s. 34.

sprawdzianem. Ilekroć bowiem pojawia się rozbieżność pomiędzy naszym dorobkiem umysłowym, a objawioną Prawdą Bożą, tylekroć stwierdzamy błąd w naszej metodzie poszukiwania Prawdy, nie może on bowiem istnieć ani w Bogu, ani w świecie przez niego stworzonym. Podstawowym problemem ludzkich badań jest niedoskonałość naszego poznania, które bywa częstkowym spojrzeniem na świat – nie ogarniamy całości bytu, nie znamy całej Prawdy – gdy poznamy całość błąd jest wykluczony⁵.

Według Kardynała tylko początkujący uczeni, odkrywają wielkie błędy w świecie Bożym, gdyż nie znają całości obrazu, który jest dziełem Stwórcy. Wielcy badacze dostrzegają zarysy Boskiego geniuszu, a wtedy znika w ich postrzeganiu sprzeczność między nauką a wiarą. Mają oni bowiem w sobie pokorę, widzą ludzką (również swoją) niedoskonałość, także w sferze poznania, a przez to uczą się pokory i wytrwałości w dociekanii⁶.

Kluczowym elementem wizji Uniwersytetu w nauczaniu kard. Wyszyńskiego jest ideał męża nauki – kapłana Prawdy, który ma głęboko zakorzenione poczucie obowiązku poszukiwania Prawdy⁷, ukazywania jej swoim studentom oraz pielęgnowania jej w ich umysłach. Nie może on być zazdrosny o swoje odkrycia, nie powinien ich ukrywać przed światem, lecz udostępniać je wszystkim i ułatwiać poznanie, tak, aby inni również dostąpili oświecenia danego jemu. Między mistrzem a jego uczniami powstaje wówczas specyficzna więź wspólnego pragnienia prawdy. Obie strony wiedzą wówczas, że nie spotkały się na uczelni z tak prozaicznych powodów, jak pensja dla profesora, a dyplom dla studenta. Chodzi im o coś więcej, a świadomość tego tworzy w ich wzajemnych relacjach klimat zaufania, zrozumienia i współpracy. Tylko w takiej atmosferze może rozwijać się nauka, tylko wówczas następuje postęp, gdy kolejne pokolenia

⁵ Tamże, s. 34n.; zob. także: *Katolicki Uniwersytet Lubelski. „Deo et Patriae”*, Nakładem Towarzystwa Przyjaciół KUL, Lublin 1947, s. 3n., gdzie po raz pierwszy zamieszczono cytowany tekst przemówienia Kardynała.

⁶ Wyszyński, *Przemówienie Wielkiego Kanclerza KUL*, s. 35.

⁷ Obowiązek ten w wielu swoich wystąpieniach Kardynał rozciągał również na innych odpowiedzialnych za wychowanie dzieci i młodzieży, także na rodziców. Szerzej na temat wypowiedzi S. Wyszyńskiego zob. *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Éditions du Dialogue. Société d'Éditions Internationales, Paris 1988, s. 114n.; Okońska, Plaskacz, i Rastawicka 2001, 109n.

nie marnotrawią czasu na wyważanie drzwi otwartych przez ich poprzedników, mogą niezwłocznie podjąć zupełnie nowe wyzwania. W takich relacjach profesor jest mądrym przewodnikiem, który nie patrzy na swój czas, na wysiłek, ani na zysk, możliwy do osiągnięcia, a jedynie na cel, czyli odkrycie prawdy i ukazanie jej studentom. Student zaś nie ogranicza swojego wysiłku do niezbędnego minimum, koniecznego by zdobyć dyplom, uzyskać tytuł czy stopień zawodowy, lecz dąży do doskonałości. Wiedza i dążenie do prawdy są jego celami⁸.

4. Zadania stojące przed współczesną nauką

Szukanie dyplomów jest produkowaniem dyletantów i promowaniem bylejakości. Uniwersytet zaś jest miejscem, gdzie powinna panować atmosfera poszukiwania prawdy, gdzie tworzy się warunki do spotkań ucznia z mistrzem i gdzie istnieje możliwość godnego wykonywania zawodu (pełnienia misji)⁹.

Praca naukowca jest, według kard. Wyszyńskiego, jak praca rolnika – jakie ziarno zostanie posiane, takie będą zbiory. Jeśli uczoney daje z siebie byle co lub niewiele, traktuje naukę byle jak i bez należnego szacunku, jest jak siewca, co rzuca w glebę plewy – nie otrzyma dobrego plonu. Nauce trzeba bowiem poświęcić się w całości, w pełni, całym sercem i duszą, a wtedy się odwdzięczy. Dzięki takiej postawie badacz osiągnie sukces zawodowy i przyniesie obfity plon swojej ojczyźnie. Ten zaś, kto szuka na uniwersytecie zysku, sławy, trampoliny do dalszej kariery, może i odnajdzie to, czego szuka, ale nauce się nie przysłuży¹⁰.

Prymas apeluje również, by w pracy naukowej oraz dydaktycznej nikomu nie odpuszczać, ani sobie samemu, ani innym, bo jak studentom zanadto wszystko się ułatwia, to nie dojdą do niczego. Będą się bawić, lekko żyć, zaniedbywać obowiązki, a przecież wszystko, co dobre rodzi się w trudzie i znoju, w bólu tworzenia. W nauce nie powinno się nikogo

⁸ Wyszyński, *Przemówienie Wielkiego Kanclerza KUL*, s. 35, gdzie cytując Pismo Święte wskazuje wyraźnie ten cel: „Poznacie prawdę, a prawda was wyswobodzi”.

⁹ Tamże, s. 35; S. Wyszyński, *Przemówienie z okazji inauguracji roku akademickiego 1957-1958. Rzetelna praca naukowa dla narodu – naszą ambicją*, w: *Bogu i Ojczyźnie*, s. 62.

¹⁰ Tenże, *Przemówienie Wielkiego Kanclerza KUL*, s. 36.

faworyzować, bo doświadczenie podpowiada, iż nepotyzm nie przyspiesza rozwoju nauki, wręcz przeciwnie – psuje ją, bo przecież można odziedziczyć bibliotekę i znane nazwisko, ale nie wiedzę i nie mądrość, te każdy musi wytrwale zdobywać sam. Do tego daje zły przykład, zniechęca innych, być może zdolniejszych i wytrwalszych, którzy widzą, iż do celu można zmierzać nieuczciwie i na skróty¹¹.

W swojej wizji uniwersytetu S. Wyszyński niepokoi się stratą czasu, na jaką narażani są polscy studenci umieszczeni w ośrodkach wielkomijskich. Z jednej strony nie chciałby zamykać, ani izolować w pustelniach od świata studiujących, z drugiej jednak liczne pokusy, jakie oferuje młodym ludziom współczesny świat rozpraszają ich i odrywają od zasadniczego celu. Przywołuje przykłady najlepszych uczelni zachodnich, umiejscowionych z dala od zgiełku dużych miast, gdzie nauka kwitnie. To tam panują lepsze warunki, by się skupić na tym co najważniejsze, a możliwość koncentracji na celu, choć wymaga pewnego poświęcenia, wpływa zbawiennie na rozwój duchowy, kształtując jednostki cenne dla narodu. I nie w ilości studiujących w jednym miejscu mieści się potencjał naukowy narodu, bo uniwersytet to nie fabryka organizująca pracę tysięcy ludzi. W takich warunkach nie można wykształcić i wychować człowieka, raczej w mniejszych ośrodkach, gdzie wyciszenie, skupienie na szlachetnym celu, ale i bezpośredni dostęp do wykładowcy dają większe możliwości¹².

Kompetencja i uczciwość w pracy akademika jest niezwykle ważna. Należy z ogromną powagą podchodzić do swojego obowiązku rzetelnego przekazywania wiedzy. Jednak studiowanie to nie tylko nauka odbywająca się poprzez pamięciowe opanowanie zadanego materiału. Studiowanie to coś znacznie więcej – to kształtowanie nowego człowieka. I to człowieka, który wkrótce sam będzie wychowywał nowe pokolenia, będzie dla nich wzorem, nauczycielem i wychowawcą. Proces ten odbywa się poprzez

¹¹ Tenże, *Przemówienie na akademii czterdziestolecia Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*, w: *Bogu i Ojczyźnie*, s. 77n.

¹² Tenże, *Przemówienie z okazji inauguracji roku akademickiego 1957-1958*, s. 65; Tenże, *Przemówienie do studentek KUL. Na „Poczekajce” życia*, w: *Bogu i Ojczyźnie*, s. 121, gdzie raz jeszcze powrócił do kwestii potrzeby odosobnienia studentów, by w ciszy i spokoju oddawali się nauce.

rozmowy, kontakty, wzajemne relacje studentów między sobą oraz między uczącymi a nauczonymi. Ten aspekt życia uniwersytetu jest nie mniej ważny niż samo zdobywanie wiedzy i dlatego nie można go zaniedbywać, ani też o nim zapominać. Niech więc profesorowie nie stronią od codziennego obcowania ze studentami, niech znajdą czas na rozmowę, udzielenie rady, podpowiedź i podtrzymanie na duchu wątpiących¹³.

5. Szczególna rola kobiet i uczelni katolickich

Szczególne miejsce w nauczaniu kard. Wyszyńskiego zajmowały kobiety, otóż wbrew stanowisku niektórych myślicieli świeckich i duchownych, on sam był zwolennikiem zajmowania się nauką przez płeć piękną. Uważał, iż twierdzenie, że kobiety nie są predestynowane do rozważań naukowych jest jakimś nieporozumieniem, czy wręcz wyrazem niezrozumienia, czym jest Kościół. Nie tylko, według Niego, mogą i powinny prowadzić badania nad każdą inną dziedziną nauki, ale nawet i teologia nie może być dla nich obszarem niedostępnym. To w końcu Maryja może i powinna być uważana za pierwszą w dziejach studentkę teologii. To ją Bóg wybrał, do niej przemówił i postawił przed nią zadanie, z którego wywiązała się w sposób doskonały, zdając egzamin w najlepszy możliwy sposób. Ten przykład pokazuje, iż kobiety są w takim samym stopniu, jak mężczyźni, powołane do rozważań o prawdzie oraz do prowadzenia badań naukowych¹⁴.

Do tej myśli o studiujących kobietach Kardynał powracał jeszcze wielokrotnie, przypominając, iż nie przez przypadek Bóg rozpoczął swoje działania zbawcze wobec ludzkości od wybrania odpowiedniej kobiety, która miała urodzić i wychować jego Syna. Nie przez przypadek chrześcijanie nazywają Maryję „Stolicą Mądrości”, bo to ona jest matką i nauczycielką wszystkich żyjących. Jednak już w Starym Testamencie widzimy, że Bóg tworząc świat na równi stawiał mężczyznę i kobietę, powierzając obojgu obowiązek panowania nad nim. Jest więc rzeczą

¹³ Tenże, *Przemówienie na zakończenie inauguracji roku akademickiego 1966-1967. Veritatem facientes in caritate*, w: *Bogu i Ojczyźnie*, s. 140n.

¹⁴ Tenże, *Wypowiedź do studentów Wydziału Teologii dla świeckich KUL. Pierwsza Słuchaczka teologii w Nazarecie*, w: *Bogu i Ojczyźnie*, s. 81.

słuszną, by i w tym dziele poznawania świata stworzonego przez Boga kobieta na równi z mężczyzną mogła poszukiwać drogi do prawdy i wiedzy¹⁵.

Istotną część wizji Uniwersytetu w nauczaniu Prymasa zajmują rozważania o wyjątkowej roli uczelni katolickich i pracujących tam uczonych. Szkoła katolicka musi różnić się od swego świeckiego odpowiednika odmiennym podejściem do swoich zadań. O ile ten drugi może sobie pozwolić jedynie na wypuszczanie ze swoich murów świetnie przygotowanych fachowców, to uniwersytet katolicki ma też inne obowiązki. Wiedza i umiejętności zawodowe to za mało – uczelnia katolicka ma za zadanie jeszcze odpowiednio kształtować prawego człowieka¹⁶, ukazywać mu Prawa Boże, oraz doskonalić w poznawaniu drogi do Prawdy. Obowiązki te spoczywają na barkach wszystkich pracowników wypełniających misję, a nie tylko pracujących w określonym miejscu¹⁷.

Nie jest jednakże prawdą twierdzenie wrogów KUL, iż celem uczelni katolickiej jest wyłącznie kształcenie ludzi do służby Kościołowi. *Deo et Patriae* jest dewizą Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i do tego hasła trzeba podchodzić z pełną powagą. Nie tylko do służby Bogu, ale i ojczyźnie¹⁸ są powołani zarówno studenci, jak i później absolwenci, ale także wszyscy pracownicy uczelni¹⁹.

Kard. Wyszyński podkreślał rolę Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w życiu ludności wiejskiej, dla której był w swoich dziejach

¹⁵ Tenże, *Przemówienie do studentek KUL. Na „Poczekajce” życia*, s. 119n.; Tenże, *Kazanie wygłoszone podczas Te Deum Tysiąclecia*, w: *Bogu i Ojczyźnie*, s. 134n., gdzie Prymas po raz kolejny podkreślał rolę kobiet, odwołując się do przykładu Maryi i ukazywał ich szczególną rolę w społeczeństwie, również w aspekcie nauki i nauczania.

¹⁶ „Nie wystarczy podyktować program wychowawczy, trzeba ukazać wzory”, zob. *Stefan kardynał Wyszyński. Głos z Jasnej Góry*, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1984, s. 338.

¹⁷ Wyszyński, *Przemówienie Wielkiego Kanclerza KUL*, s. 36.

¹⁸ O obowiązku umiłowania Ojczyzny szczególnie przez młodzież, o szacunku dla dziedzictwa Narodu nauczał Prymas Wyszyński w wielu swoich wystąpieniach [Wyszyński 1984, 70n.].

¹⁹ S. Wyszyński, *Odezwa do duchowieństwa polskiego w sprawie pomocy materialnej dla KUL-u*, w: *Bogu i Ojczyźnie*, s. 51.

często jedyną nadzieją na studia dla pochodzącej ze wsi młodzieży. Niejednokrotnie podróż do wielkiego miasta i utrzymanie tam syna ubogich włościan przekraczały możliwości ich rodzin, dlatego KUL stał się jedynym ratunkiem dla zdolnej, choć ubogiej grupy studentów. Z kolei oni odwdzięczali się Uczelni swoją wiarą, modlitwą i wsparciem materialnym w miarę swoich możliwości, zaś wielu wychowanków z tych środowisk wsparło swoim potencjałem kadre naukową Uniwersytetu. Trzeba mieć świadomość tego procesu, pamiętać o nim i kontynuować chlubne tradycje tym bardziej, iż to wśród ludności wiejskiej najpełniej zachowały się ideały chrześcijańskie i to ona stanowi podporę życia religijnego w kraju w trudnym momencie rządów komunistycznych²⁰.

Ksiądz Prymas rozwiewał też obawy odnoszące się do wzajemnych relacji młodszych i starszych pokoleń oraz wynikających z nich twierdzeń, iż Kościół boi się ludzi młodych, którzy są zbyt żywiołowi, by mogli się odnaleźć w jego skostniałych strukturach. „Bóg się nie starzeje!” wołał do jednych i drugich, a więc nie boi się młodości, przeciwnie, młodość budzi radość, daje nadzieję na nowe dokonania, na ciągły rozwój, zaś kolejne pokolenia chrzczonych wyznawców odmładzają Go, zapewniają ciągłość oraz prowadzą ku przyszłości²¹.

To w końcu Kościół jest twórcą uniwersytetów, o czym zdajemy się nie pamiętać, już więc w zamierzchłych wiekach byli w jego łonie ludzie nauki i głębokiej wiary, nielękający się naturalnego pędu młodzieży do poznania. Tym bardziej i dziś trzeba dać studiującym przestrzeń wolności i swobody w poszukiwaniu Prawdy. Nie należy się lękać, ani też wprowadzać nadmiernych ograniczeń, gdyż młodzi szybko dostrzegą stawiane bariery i zamkną się na zewnętrzne bodźce, a tylko postawa otwartości tworzy odpowiedni klimat, będący duszą uniwersytetu²².

²⁰ Tenże, *Odezwa do Towarzystwa Przyjaciół KUL*, w: *Bogu i Ojczyźnie*, s. 37.

²¹ Tenże, *Kazanie podczas inauguracji roku akademickiego 1960-1961. Harmonia władz w pracy nad sobą*, w: *Bogu i Ojczyźnie*, s. 87n.

²² Tenże, *Przemówienie na zakończenie inauguracji roku akademickiego 1966-1967*, s. 141.

Podsumowanie

Reasumując należy stwierdzić, iż Stefan Kardynał Wyszyński nakreślił śmiałą i ambitną wizję uniwersytetu, jako przestrzeni, w której nie ma miejsca na lęk przed sprzecznością nauki i wiary. Uniwersytet ma kształtować ludzi odważnych, z otwartymi umysłami, dążących śmiało do Prawdy bez oglądania się na własne wygodę, czy zyski. Tylko tacy mogą bowiem, poprzez swoje szerokie horyzonty, dokonywać odkryć w nauce, dobrze służąc Bogu i Ojczyźnie. Jednocześnie rozwiązał On szereg dylematów, pozostających dotychczas pozornie nierozstrzygalnymi i odpowiedział na wiele trudnych pytań, następcom pozostawiając dalszą realizację swojej odważnej wizji.

PIŚMIENNICTWO

1947. *Katolicki Uniwersytet Lubelski. „Deo et Patriae”*. Lublin: Nakładem Towarzystwa Przyjaciół KUL.
1984. *Stefan kardynał Wyszyński. Głos z Jasnej Góry*. Warszawa: Akademia Teologii Katolickiej.
1988. *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*. Paris: Éditions du Dialogue. Société d'Éditions Internationales.
- Gromska, Daniela, Leopold Regner, i Witold Wróblewski, tłum. 1996. *Arystoteles. Dzieła wszystkie*. T. 5. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Hernas, Czesław. 1976. *Barok*. Seria: *Historia literatury polskiej*, red. Kazimierz Wyka. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Lubomirski, Stanisław Herakliusz. 2006. *Rozmowy Artaksesa i Ewandra, w których polityczne, moralne i naturalne uwagi, zawarte wedle podanych okazji, tak jako mówione właśnie były prawdziwie wyrażone są spisane*. Wydała Justyna Dąbkowska-Kujko. Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN, Stowarzyszenie „Pro Cultura Litteraria”.
- Okońska, Maria, Mirosława Plaskacz, i Anna Rastawicka, oprac. i red. 2001. *Stefan Kardynał Wyszyński. Druga kromka chleba. Wybór myśli i aforyzmów z kazań, przemówień i rozważań*. Warszawa: Wydawnictwo im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego „Soli Deo”.
- Reale, Giovanni. 1999. *Historia filozofii starożytnej*. Tłum. Edward Zieliński. Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Rynio, Alina, Janina Gawrysiakowa, i Marian Butkiewicz, red. 2008. *Bogu i Ojczyźnie. Katolicki Uniwersytet Lubelski w wypowiedziach Prymasów Polski*. Lublin: Wydawnictwo KUL.

Wyszyński, Stefan. 1984. *Kamienie wolać będą*. Warszawa: Wydział Nauki Katolickiej Kurii Metropolitalnej Warszawskiej.

Wizja Uniwersytetu w nauczaniu Stefana Kardynała Wyszyńskiego

Streszczenie

Uniwersytet w nauczaniu Stefana Kardynała Wyszyńskiego zajmował bardzo ważne miejsce. Ze względu na obowiązki wynikające z piastowania funkcji biskupa lubelskiego miał on pod swoją pieczę Katolicki Uniwersytet Lubelski. Jako Wielki Kanclerz tej Uczelni poczuwał się do odpowiedzialności za rozwój nauki w naszym kraju. Stąd też w Jego mowach często pojawiały się elementy odnoszące się do nauczania akademickiego, jego treści i znaczenia w procesie kształtowania odpowiedzialnych elit. W opozycji do panującej wówczas w Polsce doktryny komunistycznej twierdził, iż nie istnieje sprzeczność pomiędzy nauką i wiarą. Przeciwnie, tylko człowiek wierzący mógł być, według Niego, osobą w pełni wykorzystującą potencjał swojego umysłu, a przez to uczonym osiągniętym prawdziwe sukcesy służące państwu i obywatelom.

Słowa kluczowe: szkolnictwo wyższe, nauka, wiara, wychowywanie młodzieży

Vision of the University in the Teaching of Stefan Cardinal Wyszyński

Summary

The University in the teaching of Cardinal Stefan Wyszyński was very important place. Due to his duties as a bishop of Lublin, he was in charge of the Catholic University of Lublin. As the Great Chancellor of this University, he felt responsible for the development of science in our country. Hence, in His speeches, there were often elements referring to the academic teaching, its content and meaning in the process of shaping responsible elites. In opposition to the communist doctrine in Poland, he claimed that there was no contradiction between science and faith. On the contrary, only a believer could be, in His opinion, a person who fully exploits the potential of his mind, and thus a scientist who achieves real successes serving the state and its citizens.

Keywords: higher education, science, religion, raising young people

Information about Author: WALDEMAR BEDNARUK, Hab. J.C.D., University Professor, Department of History of the System and Law, Faculty of Law, Canon Law and Administration, the John Paul II Catholic University of Lublin; Al. Raławickie 14, 20-50 Lublin, Poland; e-mail: wbednaruk@kul.lublin.pl; <https://orcid.org/0000-0002-0080-9470>

